MAŁOPOLSKA AGENCJA PRASOWA

Nr. 11 25 marca 1944 Rok II

OGŁOSZENIE

Organy Polski Podziemnej podjęły w swoim czasie akcję badania i rejestrowania zbrodni popełnionych przez okupanta w Polsce, w celu pociągnięcia - winnych i sprawców tych zbrodni do odpowiedzialności we właściwym czasie.

Akcja ta prowadzona jest obecnie nadal przez specjalnie do tego celu - powołaną komisję,oraz jej odpowiedniki czynne przy placówkach tajnej administracji. Przypomina się,że powyższą akcją objęci są nietylko ci z pośród okupantów,którzy zajmując stanowisko kierownicze w administracji okupacyjnej,ponoszą z tego tytułu odpowiedzialność za wszystkie zbrodnie okupanta,ale również wszyscy pozostający na niższych szczeblach administracyjnych,policyjnej i partyjnej hierarchii,działający na jego rzecz i w jego imieniu lub korzystający z jego przywilejów,z których polecenia bądź inicjatywy lub przy współudziale których zbrodnie okupanta są dokonywane.

Rejestrowaniu podlegają zbrodnie okupanta skierowane przeciwko dobru i interesom Narodu i Państwa Polskiego, polegające na:mordowaniu, katowaniu, - porywaniu, wysiedlaniu, więzieniu ludności i innych formach dręczenia i znęcania się nad nią,zmuszaniu ludności polskiej do niewolniczej pracy na rzecz wroga,gnębieniu gospodarczym lub kulturalnym ludności,grabieży jej mienia i materialnym wyzysku przez wykorzystanie jej bezbronności,niszczeniu dorobku kulturalnego i gospodarczego,łżeniu i wyszydzaniu Narodu i Państwa Polskiego itp. Zebrane listy zbrodniarzy okupacyjnych będą ogłaszane i podawane do wiadomości świata.

Żadna zbrodnia okupanta i żaden sprawca nie ujdą sprawiedliwości. Dlatego zbieranie materiałów ujawniających i dokumentujących zbrodnie okupanta w Polsce ze wskazaniem imiennym sprawców tych zbrodni i za nie odpowiedzialnych, nazwisk ofiar i poszkodowanych,miejsc popełnienia zbrodni itp. i przekazywanie ich organom Polski Podziemnej - jest obowiązkiem każdego obywatela polskiego.

KIEROWNICTWO WALKI PODZIEMNEJ

6.III.1944

:: O ::

Rada Jedności Narodowej i Pełnomocnik na Kraj Rządu Rzeczypospolitej - skierowali w dniu 15 lutego br. następującą depeszę do Premiera Mikołajczyka w sprawach granicznych Polski:

1/Polska powinna otrzymać na północy i na zachodzie całe Prusy Wsch., Gdańsk Pomorze zach.,i Śląsk Opolski. Ludność niemiecka tych terenów powinna być wysiedlona.

2/Nie zgadzamy się na junctim między granicami zachodnimi i wschodnimi. Ziemie zachodnie nie mogą być ekwiwalentem - jest to tylko zwrot ziem ongiś nam zabranych. 3/ Jesteśmy za podjęciem rozmów - przy udziale aliantów - celem - nawiązania stosunków dyplomatycznych z Sowietami pod warunkiem respektowania pełnej naszej suwerenności i nie mieszania się w nasze sprawy wewnętrzne.

4/Kategorycznie sprzeciwiamy się podjęciu dyskusji z ZSRR na temat rewizji - granic wschodnich wogóle. Stoimy na stanowisku nienaruszalności granic,ustalonych w traktacie ryskim,podpisanych również przez Republikę Ukraińską. Sowietom bowiem nie chodzi o poprawki graniczne,tak, jak niemcom nie chodziło o Korytarz i Gdańsk,lecz roszczenia ich dotyczą suwerenności i całości Polski. 5/ Nikt w Polsce nie zrozumiałby,dlaczego Polska ma płacić - utratą --- swych ziem i wolności - rachunek Sowietom za wojnę; nie zrozumiałby, dlaczego Polska podjęła w ogóle i prowadzi 5-ty rok walkę z niemcami. Polska pierw

sza podjęła walkę z niemcami nietylko o wolnosc swoją,ale i Europy. Była nazwana "natchnieniem świata" i teraz Naród Polski pomimo poniesionych straszliwych ofiar jest zdecydowany walczyc z agresją sowiecką o wolnosc swoją i Europy. Naród Polski wierzy, że alianci i świat zrozumieją w pełni jej stanowisko i poprą je czynnie.
6/Gdyby zatriumfować miały nie sprawiedliwość i prawo,lecz przemoc i siła,to spokoju w Europie nie będzie - bo Naród Polski nigdy się przemocy nie podda. Naród Polski wierzy jednak w sojusze i wierzy, że w interesie wszystkich narodow pokój miłujących zatryumfują zasady Karty Atlantyckiej. Dlatego też jesteśmy zdania, że należy uregulowanie tych spraw zasadniczych przenieść - aż do momentu, gdy to nastąpi.
7/ My się nie ugniemy i nie załamiemy. Odwrotnie - nastąpiłoby ogolne załamanie i anarchia w wypadku poddania się roszczeniom sowieckim.
8/ Znając istotne cele i metody sąsiada wschodniego, nie przywiązujemy większej wagi do ewentualnych umów w sprawie urzędowania naszych władz na terenach okupowanych przez Sowiety; nie wierzymy bowiem w lojalne wykonanie tych umow. Swiadomość powagi chwili w społeczenstwie polskim jest wielka; jednolitość poglądów i zdecydowana wola walki o Wolnosc,Całośc i Niepodległośc Ojczyzny - zupełna.

::: X :::

CHORAŁ

Ojczyzno Swięta, Ojców naszych ziemio -
Twe ciało depcze brudny wroga but...
Krwawej ofiary wielka Ty Swiątynio
Tobie my złożym znojny życia trud.
Po swiecie całym siejem białe kości.
Krwi czerwien znaczy naszych domow prog.
Wszystko zniesiemy dla Twojej Wolności...
Łzy nasze liczy Miłosierny Bóg!..
Bez skargi giną Twe najlepsze syny.
Z Twoim imieniem w czarny idą grob -
Płacąc za Ojcow i za nasze winy,
Niosą swe rany do Twych,Boże, stop.
Krwią przesiąknięta płacze nasz ziemia.
Swiętą miłością drżą groby Katynia...
Mężow męczenstwo i kobiet cierpienia
Zapisze złotem w ludzkości księgach - Bóg.
Błagamy Ciebie, Wszechmogący Boże!
Skieruj na wroga sprawiedliwy cios!
Woli zwycięstwa nikt u nas nie zmoże --
Rozpalim w s cach gorejący stos...
O,Polsko Droga! W Imię Twej Wolności
Ruszy z pod ziemi uzbrojony lud.
Wypędzim wroga z Ojcow naszych włości -
I wtedy przyjdzie Zmartwychwstania Cud!..

/EPE/

XXX O XXX

# W S A N D H U R S T

-.-.-.-.-.-.-.-.-.-.-.-.-

Poniżej podajemy artykuł z czasopisma polskiego "Polska Walcząca - Żołnierz Polski na Obczyźnie", wychodzącego w Londynie. Artykuł poświęcony jest Królewskiej Szkole Wojskowej w Sandhurst, w której również studiują Polacy.

W pobliżu starej wioski Sandhurst, leżącej w odległości niespełna dwóch godzin od Londynu, w olbrzymim, malowniczym parku - znajduje się znane na całym świecie, "Royal Military College", założone po klęsce wojsk napoleońskich pod Waterloo. "Royal Military College" było początkowo ośrodkiem szkolenia kawalerii, dziś jednak zgodnie z wymaganiami nowoczesnej wojny zmieniono je na centrum wyszkolenia pancernego dla oficerów. Wieloletnia tradycja szkoły, zdobna w nazwiska wielkich generałów, tej szkoły, którą ukończył premier Churchill, przemawia do nas z każdej sali, z każdego kamienia i każdej z dziesiątków armat, które otaczają główny budynek szkoły.

Gdy stajemy przed wysokimi kolumnami starego pałacu nie sposób jest oprzeć się wrażeniu, że oto nagle przeniesieni zostaliśmy w jakieś bardzo odległe czasy. Cisza i powaga, bijące ze starych sal, olbrzymie lustra, stojące przed pałacem, w których przeglądali się uczniowie szkoły przez kilka dziesiątków lat, lśniące lufy armat z pierwszej połowy osiemnastego wieku - wszystko to czyni nas dziwnie małymi wobec wielkości historii.

To pierwsze wrażenie pryska jednak szybko, bo z dziedzińca i z placów szkolnych zaczynają dochodzić odgłosy dzisiejszych czasów: warkot motorów, zgrzyt gąsienic ciężkich czołgów. Tak, stara jest tradycja szkoły w Sandhurst, ale za to rzeczywistość - zupełnie nowoczesna.

Tę wspaniałą szkołę ukończyło niedawno dziewięciu polskich podchorążych, z których jeden, Ryszard Z., zdobył zaszczytny tytuł prymusa i pas oficerski wręczony mu osobiście przez generała A.H.S. Adair, D.S.O., M.C., dowódcę dywizji Gwardii Pancernej. Ma to dla nas szczególne znaczenie, bowiem podchorąży Ryszard Z. jest pierwszym cudzoziemcem, który został prymusem Sandhurst.

Nie jest to łatwo ukończyć kurs O.C.T.U. /Officers Cadets Training Unit/ w Sandhurst i wyjść zwycięsko ze współzawodnictwa z kilkudziesięciu kolegami, znającymi doskonale język i przyzwyczajonymi do angielskiego systemu nauczania. Polacy jednak dali sobie radę i prawie wszyscy zajęli doskonałe miejsca w ogólnej klasyfikacji.

Pytamy ich o największe trudności, które mieli do przezwyciężenia. Ze zdziwieniem dowiadujemy się, że największą trudnością było wychowanie fizyczne. Każdy z polskich podchorążych był ostatecznie wysportowany jednakże Anglicy mają w tym zakresie szczególnie duże wymagania i przedmiot wychowania fizycznego jest stawiany na równi z innymi przedmiotami.

Zaciekawieni idziemy przyjrzeć się lekcji wychowania fizycznego. Okazuje się, że wychowanie fizyczne dzieli się na trzy "kursy" - wstępny, drugi dla zaawansowanych i końcowy, szczególnie trudny. Wstępny polega przede wszystkim na wyrabianiu mięśni. Obserwujemy więc wspinanie się po linach na wysokie drzewa, podnoszenie belek, przeciąganie liny, skoki z liną z czteropiętrowej ściany... Zwłaszcza ten skok z liną wygląda trochę niepokojąco i nie wszyscy uczniowie wspinają się na cztero-piętrową ścianę z zapałem...

A oto kurs drugi dla zaawansowanych. Tu dzieją się rzeczy o wiele trudniejsze. A więc czołganie się pod splątaną linią drutów kolczastych, utrzymywanie równowagi z bańką benzyny na plecach na wysokiej i chwiejnej kładce, przeskakiwanie przeszkód oraz łapanie w pół i obalanie na ziemię nieprzyjaciela, który w tym wypadku imitowany jest przez worek z trocinami, wiszący za przeszkodą z kolczastych krzewów.

Wszystko to jednak nic wobec kursu trzeciego. A więc - wysoka, niemal prostopadła ściana skalna z małymi występami. Pod ścianą duża kałuża bagnistej wody. Jak mrówki uwijają się przy tej ścianie żołnierze, wciągając na szczyt bańki z benzyną, karabiny maszynowe, moździerze i inny sprzęt. Każdy nieostrożny ruch grozi upadkiem, co chwila też od ściany odrywa się jakaś niezdara i wpada do wody. Opodal widzimy wysokie kładki, łączące słupy sześciometrowej wysokości. W kilku miejscach wędrują po nich żołnierze i za wszelką cenę starają się utrzymać równowagę przy przeskakiwaniu uszkodzonych miejsc.

Wreszcie ćwiczenie chyba najtrudniejsze - "nadest". Wąska rura betonowa, przez którą zaledwie można się przecisnąć. Rura ta wychodzi pod kątem 45 stopni do ziemi i łączy się tam z labiryntem innych rur. Trzeba odszukać właściwe przejście i po blisko godzinnej wędrówce pod ziemią dotrzeć do wylotu tego labiryntu, czołgając się cały czas na brzuchu, w ciemnościach i przy słabym dopływie powietrza.

Tyle o wychowaniu fizycznym. Przejdźmy jednak do innych rejonów szkoły w Sandhurst, gdzie wykwalifikowani instruktorzy prowadzą wykłady o broni pancernej. Nie sposób tu opisać licznego rodzaju laboratoriów, sal wykładowych i modelarni. Uczeń szkoły w Sandhurst musi znać wszystko od "a" do "z" - od łuski pocisku aż do najbardziej skomplikowanych przyrządów i części mechanizmów czołgu najnowszego typu. Czołgi te - wszelkiego rodzaju i przedziwnych typów - można odnaleźć pod kombinacją siatek i płacht, które z odległości kilkudziesięciu kroków zlewają się całkowicie z terenem. Jeśli jednak chciałby ktoś poznać bliżej tajemnice czołgu, przyrządy celownicze i szybkostrzelne działka - musi przejść do specjalnych budynków, gdzie uczniowie specjalizują się w sztuce celowania i prowadzania czołgu na pomysłowo skonstruowanych modelach. Pamiętamy wszyscy "Panoramę Racławicką". W Sandhurst podobnych panoram jest kilkadziesiąt. Po środku każdej panoramy znajduje się wieżyczka czołgu, na tle zaś sztucznego horyzontu, wzgórz, osiedli i lasów - poruszają się czołgi - zabawki. Do tych czołgów strzelają się uczniowie szkoły, obliczając sprawnie odległości i szybkość. Omyłki prawie nie zdarzają się. Kierunek pocisków i punkt na który te pociski upadły - oznaczają światełka elektryczne. Takimi światełkami oznaczone są pozycje domniemanej artylerii nieprzyjaciela. Gabinet czarnej magii to sala, w której specjalizują się radiotechnicy. Nie ma bowiem nowoczesnej wojny bez szybkiej łączności, którą w tym wypadku gwarantuje jedynie radio. To też załoga czołgu musi znać wszelkie tajemnice związane z łącznością radiową. Wiele jeszcze dałoby się powiedzieć o tym laboratorium nowoczesnej wiedzy wojennej, jakim jest szkoła oficerska pancerna w Sandhurst. Nie wystarczą jednak na to ramy krótkiego artykułu i pobieżny rzut oka korespondenta wojskowego. Jedna jest rzecz, która przy tym wszystkim uderza postronnego widza z Europy lub Ameryki: przedziwne połączenie nowoczesności i tradycji, powiązanie historii z teraźniejszością. Ta tradycja uwidacznia się najbardziej w uroczystościach związanych z ukończeniem szkoły przez nowy kontygent wyszkolonych oficerów. "Passing out Parade" odbywa się dziś tak samo jak odbywała się przed stu laty. Uległy zmianie mundury, uległa zmianie broń. Ten sam jednak pozostał krok paradny, taki sam zachowano ceremoniał. Kto nie widział tego na własne oczy nie potrafi - być może - zrozumieć, jakie wielkie znaczenie ma tradycja w życiu W. Brytanii. Z tej tradycji jednak żołnierze angielscy czerpią ów "High Spirit", który rozsławił jeszcze raz w historii oręż brytyjski na afrykańskich polach bitew i który rozsławia go dziś we Włoszech. Defilujące bataliony szkolne szły dziś tak samo, jak szły przed laty szeregi przyszłych oficerów Gwardii Królewskiej. Tak jak przed laty, po kamiennych stopniach gmachu, wjechał na koniu do sali rycerskiej komendant szkoły, odprowadzając swoich wychowanków, którzy udali się tam, by przywdziać mundury oficerskie. Stary gmach szkolny w Sandhurst opuścili nowi oficerowie, młodzi i nowocześni. Cieszyć się nam wypada, że tę wspaniałą szkołę wojenną w Wielkiej Brytanii ukończyło 16-stu Polaków. Mała to jest liczba, ale ma duże znaczenie dla nas. W historii "Royal Military College" Polacy zapisali się dobrze i utorowali drogę dla tych, którzy przyjdą po nich.

Ryszard Kiersnowski

## "SZCZESLIWE GG."

Mija akurat miesiąc od chwili, kiedy były Reichsminister sprawiedliwości i Dr. honoris causa uniwersytetu w Bergamo, Dr.Frank przedstawił prasie zagranicznej w Berlinie dorobek niemieckich rządów w Gen. Gubernatorstwie. Ten stek bezwstydnych kłamstw niemieckiego męża stanu warto przypomniec.

Mamy "polską"prasę, wydawaną przez niemców i niestety, nie możemy za jej pomocą powiadomić świata ze swej strony o tych wszystkich"dobrodziejstwach, doznawanych za czteroletniego panowania p.Franka.

W tym "najspokojniejszym zakątku" obszaru europejskiego grasuje gestapo, mordując dziesiątki niewinnych ofiar, których mamy w kraju więcej, niżbyśmy ich ponieść mieli w wojnie na froncie, ofiar nie poległych w walce, a wymordowanych przez oprawców Himmlera. Naród polski, który "korzysta dzisiaj w całej pełni z gospodarczego i kulturalnego spokoju" na żadną współpracę z niemcami nie poszedł i nie pojdzie, uznając za swoją własną,prawowitą władzę polski rząd w Londynie.

Według p. Franka,przed przyjściem niemców,nie było w Polsce niczego.- Dopiero oni wszystko stworzyli i uruchomili. Spokojny naród polski "nie ---- chciał sprowokowanej wojny"."Wojna nie była u niego popularną". Wojny nie -- chcieliśmy,to prawda, ale poddac się też nie chcieliśmy i nigdy się nie poddamy. Ten"spokojny" lud polski wolał zostawic cały dobytek iopuszczac swe domostwa,cofając się przed nawałą niemiecką,a po zakonczeniu działan wojennych młodzież polska uciekała zagranicę, aby dalej walczyc z najezdzcą."Spokojny" lud polski walczy bez przerwy z całą zapamiętałością tak w kraju jak i zagranica,nie uznaje i nigdy nie uzna niemieckiej okupacji i z niemieckim,śmiertelnym wrogiem nigdy nie potrafi się zgodzić.

Jedno twierdzenie Franka jest słuszne, twierdzenie, że cały nasz naród jest antybolszewicki.Tak jest w istocie, ale niemiecka propaganda anty-- bolszewicka jest nam obcą. My bolszewickie niebezpieczenstwo rozumiemy le--- piej i dawniej od nich. Myśmy się z nimi nie bratali,jak niemcy, powodując wspólne uderzenie na nas, ale walczyliśmy z nimi i walcząc, odnieślimy zwycięstwo.

Oni "nie mają zamiaru nas germanizowac" Znamy zbyt dobrze czasy krzyżackie, Fryca Wielkiego, Bismarka,hakaty i Wrześni,a obecnie metody tworze-- nia "stammdeutschow" i "eingedeutsche Bövelkerungu". "Zapewnili nam swobodę wyznania i katolickiego wychowania".Przeczą temu setki pozamykanych koscio-- łów, pozamienianych na magazyny wojskowe.Przeczą aresztowani,czy wymordowani księża. "Pozwalają nam uczyc się oraz pogłębiają naukę i rozwijają". A przecież znieśli wszystkie wyższe uczelnie polskie, wszystkie gimnazja ogólnokształcące, pozostawiając je jednak dla ludności ukrainskiej. Zniszczyli wszystkie podręczniki szkolne, nawet przeznaczone dla szkół powszechnych,zniszczyli biblioteki i księgarnie, wyrzucili książkę polską,chcąc zabic duszę pol-- ską, chcąc naród zdławic, cofnąć w rozwoju kulturalnym,pragąc z nas zrobic - bierną, ciemną masę roboczą. Otworzyli za to niemieckie uczelnie i szkoły -- wszystkich typów, powołali do życia instytut naukowy - "Institut für Osten"- dla udowodnienia, że Polska to germanski kraj!

Najzabawniejszym zaś jest twierdzenie, że oni dopiero dali nam pełną wolnośc socjalną. To "sozjale Befreiung" opiera się przecież na polskich ustawach, uzupełnionych niemieckimi rozporządzeniami. Uzyskaliśmy coprawda od nich swoistą,niemiecką,socjalną "swobodę" w postaci łapanek ulicznych,pacyfikacji, masowych wywożen na roboty przymusowe do Rzeszy itp. Poniżanie ludności polskiej przez stworzenie osobnych przedziałow dla niemcow, głodowe przydziały żywnościowe, nie mowiąc już o odzieży, nędzne wynagrodzenie za pracę - oto niemieckie "sozjal Befreiung". "Chłopom i robotnikom,którzy byli przez - setki lat uciskani przez panów,dali wolnośc" My zbyt dobrze znamy naszą historię, uwłaszczenie włościan i rolę szlachty w Polsce, ale wiemy i to,że obecnie dopiero niemcy uprzywilejowali u nas ziemian. My widzimy, jakiej opiece podlegają gospodarstwa folwarczne, a jak gnębione są chłopskie. Wystarczy -- wskazać kontygenty zbożowe,ziemniaczane, pasz i bydła, rujnujące wieś,pod---

czas gdy gospodarstwa folwarczne otrzymują przydziały produktów i artykułów niejednokrotnie większe,niż same oddają. Stwierdzamy z całą stanowczością,że niemiecka gospodarka rabunkowa niszczy zupełnie polską substancję gospodarczą,tak pod względem finansowym /Bank Emisyjny,oparty o niemieckie skrypty dłużne Banku Rzeszy/,jak i produkcyjnym /większe przedsiębiorstwa i hurtownie są w rękach niemieckich/,wyciągając z nas wszelkie soki żywotne. Płacimy na rzecz niemiec olbrzymi haracz trudu i potu, krwi i chleba, sami cierpiąc i głodując. Niemcy niszczą rolnictwo polskie przez systematyczne podwyższanie kontygentów - np. w dystrykcie krakowskim z 90.000 ton zboża w roku 1940 podnieśli w roku 1943 na 210.000 ton! W ilości pogłowia bydła spadliśmy z 1 sztuki na 1,2 ha aż na 1 sztukę na 2,8 ha użytków rolnych. Sam dyrektor xx urzędu wyżywienia i rolnictwa,Albert,stwierdził,że mamy za małą ilość bydła, przypisując Polsce zaniedbanie praw życiowych i rozwojowych, a co za tym idzie,ogólne cofanie stanu gospodarskiego.Czyż nie spowodowały tego wszystkiego nadmierne kontygenty okupanta?

Ale Naród Polski żyje i znosi te wszystkie udręki. Nie jedząc mięsa, tłuszczu,cukru - zadawala się najprymitywniejszymi warunkami bytowania. Okradany i wygładzany trwa i wierzy,że niemieckich zbrodni nie zakryją kłamliwe opowiadania Franka, że bliskim jest dzień, w którym Polska pozbędzie się wrogów i wróci do własnego życia, zabezpieczona raz na zawsze przed wszelkimi zbrodniarzami własną polską siłą zbrojną!

/Z/

xxx o xxx

## Z KRAJU

Warszawa: Przed wszystkimi ważniejszymi budynkami, zajętymi przez niemców rozpoczęto budowę ukrytych bunkrów dla zabezpieczenia się przed "elementami wywrotowymi", które kilkakrotnie dokonały rozbrojenia posterunków niemieckich./W/

Dębica: Otwarty tu został nowy szpital przy niemieckim przedsiębiorstwie, przy czym zezwolili niemcy na utworzenie specjalnego oddziału dla Polaków, zatrudnionych w przedsiębiorstwie. Cały szpital obejmuje 105 łóżek. /map/

Tarnów: Celem dalszego germanizowania ludności polskiej otworzyli niemcy w Tarnowie szkołę ludową dla t.zw. "stammdeutschów". Przy szkole utworzony został internat, obejmujący 4 budynki./map/

Kalwaria: W wyniku strzelaniny, jaka wynikła dnia 15 b.m. w Barwałdzie między nieznanym mężczyzną a żandarmem niemieckim, pragnącym go wylegitymować,trafiony celnie niemiec poniósł śmierć. Sprawca zabójstwa zdołał ujść./map/

Brzeznica: Z Wisły, na odcinku między Czernichowem a Brzeznicą wyciągnięto zwłoki mężczyzny. Topielec - kamieniami worku. Topielcem okazał się mieszkaniec wsi Ryczow, stojący na służbie konfidencjonalnej policji niemieckiej./map/

Koszyce: Między oddziałem niemieckiej policji a grupą t.zw. "leśnych ludzi" wywiązała się dnia 6 b.m. w Książnicy walka, trwająca około godziny. Podejrzewając ludność polską o współpracę z "leśnymi",aresztowali niemcy kilkanaście osób, po czym "dla przykładu" zastrzelili jednego wieśniaka, paląc ponadto jego gospodarstwo./map/

- W ubiegłym tygodniu zabitych zostało trzech mieszkańców Książnicy.- Według jednej wersji mordu dokonała policja niemiecka, według drugiej - zabici stali na usługach gestapo i ponieśli zasłużoną karę./map/

- Na dwór w Majkowicach dokonano napadu. Sprawcy zabrali spory zapas-

gotówki oraz wartościowsze przedmioty. Wszczęty przez policję pościg nie dał żadnego rezultatu./map/

- Sprowadzony niedawno do Koszyc i Kazimierzy Wielkiej oddział policji ukraińskiej stał się prawdziwą plagą ludności polskiej. Ukraińcy dokonują aresztowań, konfiskat, dopuszczając się przy tym bicia Polaków./map/

Chmielnik: W początkach marca silny oddział partyzancki rozpędził wyznaczony przez niemców spęd bydła, rozpraszając pilnujących porządku kałmuków. W następstwie utarczki z niemiecką policją, oficer żandarmerii został zabitym trzech zaś policjantów zabranych zostało jako zakładnicy. Mszcząc się, aresztowali niemcy kilkadziesiąt osób, z których w dniu 17 b.m. 60 rozstrzelali./map/

Tuchow: Policja niemiecka dokonała masowych aresztowań śród ludności polskiej. W dniu 16 marca dokonali masowej egzekucji, mordując 15 osób. /map/

Żegocina: Jak nam donoszą, między oddziałem partyzanckim a policją niemiecką wywiązała się walka; 10 partyzantów zostało zabitych, broniąc się w chacie, dwoch zaś zdołało ujść, po zastrzeleniu dwóch policjantów./map

Wieliczka: Ukazało się tu wezwanie burmistrza do ludności polskiej, w którym nakazuje, aby w dniu 20 b.m. zgłosiło się 70 mężczyzn i 30 kobiet do pracy na stacji kolejowej Bieżanów. Burmistrz obiecywał ludności, że w wypadku stawienia się wyznaczonego kontygentu miasto zwolnione zostanie od wysłania robotników do Rzeszy; w przeciwnym razie wysłanych zostanie do Niemiec dwa razy większa ilość osób./map/

- W dniu 16 b.m. urzędnicy arbeitsamtu przeprowadzali łapankę po ulicach miasta, wychwytując ludzi, nieposiadających kart pracy./map/

Kraków: Na Skałce uruchomiony został w tych dniach szpital dla Polaków, rannionych podczas bombardowania. Niemcy zaangażowali już cały personel lekarski, składający się z Polaków./map/

- W godzinach porannych dnia 16 b.m. w domu przy ulicy Batorego 5 popełnił samobójstwo przez rzucenie się z czwartego piętra w otwór, przeznaczony na windę, nieznany mężczyzna. Przy zabitym nie znaleziono żadnych dowodów personalnych. Zwłoki zabrane zostały przez przybyłych agentów gestapo./map/

- Mieszczące się na lotnisku na Rakowicach centrum wyszkoleniowe lotników niemieckich przeniesione zostało do Wrocławia. Obecnie odbywa się przewożenie inwentarza. Jak wynika z relacji robotników polskich, zatrudnionych na lotnisku, niemcy palą akta, które nie chcą ewakuować. Do Rakowic przeniesione zostaje polowe lotnisko ze Lwowa./map/

- Starosta miejski, dr.Kraemer zarządził - jak wynika z obwieszczenia, pisanego w języku polskim i niemieckim - obowiązkowy przegląd dziewcząt i chłopców niemieckich, którzy ukończyli 10-ty rok życia. W obwieszczeniu wyjaśnione jest dokładnie, z podaniem kolorów kart rozpoznawczych, które z dzieci uważać się może za niemca, przy czym podanych jest aż 6 "gatunków" niemieckości przeglądanych dzieci./map/

- W opuszczonych klasztorach w Mogile i Staniątkach urządzili niemcy magazyny wojskowe amunicji./map/

- Przy torze kolejowym, między stacjami Płaszów i Prokocim, zajęła stanowisko grupa lekkiej artylerii przeciwlotniczej, zmotoryzowanej. 70 osób obsługi pełni służbę przy 8 działkach, przywiezionych w dniu 15 marca./map/

- Zarządzeniem władz niemieckich zabroniona została oprawa książek w twarde okładki. Niemcy zabronili również wydawania polskich książek dla młodzieży polskiej, a w księgarniach odbyła się konfiskata podręczników szkolnych, przy czym zabierane są nawet podręczniki do nauki matematyki./map/

- Zbliżanie się frontu daje się zauważyć w zwiększonej ilości nadchodzących transportów z rannymi. W samym tylko dniu 15 marca przez stację Płaszów przeszło 11 pociągów niemieckiego czerwonego krzyża z rannymi./map/

- W kinie Urania wyświetlali niemcy film, pouczający niemiecką ludność Krakowa o sposobach obrony przeciwlotniczej./map/

- Na półkach księgarskich ukazało się niemieckie tłumaczenie polskiego kodeksu handlowego z roku 1934. Tłumaczenia dokonał Chodzidło./map/

- W dniu 11 marca wywieziono krytym samochodem z więzienia przy ulicy Czarneckiego, kilkudziesięciu więzniów. Zostali oni przewiezieni do więzienia w Tarnowie. W czasie załadowywania aut, agenci niemieckiej policji oddali kilka strzałów dla postrachu przechodniów./map/

- Do punktu zbiorczego na Prądniku przywieziono 800 młodych Polaków, - którzy ukończyli służbę w "Baudienście". Po badaniu lekarskim większosc z nich wysłana została na roboty przymusowe do Rzeszy./map/

OSTRZEZENIE!!!

Ponieważ niemcy wywożą na roboty przymusowe Polaków, służących w Polskiej Służbie Budowlanej, przestrzegamy polską młodzież, by uciekała przed wyjazdem z szeregow "baudienstu". Każdy dom polski winien udzielic takim "uciekinierom" wszelkiej pomocy. Ani jeden Polak dla zbrodniczego dzieła niemieckich, współczesnych barbarzyńców!!!

--- o ---

## "JESZCZE O TEATRZE POLSKIM"

W poprzednim numerze próbowaliśmy wykazac inicjatorom "teatru polskiego", że czynią zbrodnię wobec Narodu Polskiego, zgadzając się na - szyldowanie swymi nazwiskami niemieckiego przedsiębiorstwa teatralnego.- Niestety, w szmatławcu krakowskim, "Goncu Krakowskim" wyczytaliśmy, że odbyło się uroczyste otwarcie teatru, przy współudziale władz niemieckich. Pan Senkowski, grający główne role, polegające na tym, że na scenie wymawiał od lat pięćdziesięciu: "Proszę Jaśnie Pana, herbata gotowa!" wygłosił hołdownicze przemówienie do p. Franka, zapewniając go o lojalności społeczeństwa polskiego - do władz niemieckich, po tym zabrał głos p. Fabisiak, znany as sceny wielickiej i prokocimskiej piał swe zadowolenia z okazji otwarcia teatru. Wszystko to było w porządku, póki wygłupiali się kiepscy aktorzy, zarabiający przed - wojną 100 złotych miesięcznie. Kiedy jednak zabiera głos przedstawiciel polskiej inteligencji, czujemy się w obowiązku wyjaśnić pewne zawiłe dla przeciętnego obywatela kwestie.

"Nestor" aktorstwa polskiego, cierpiący od kilku lat na uciążliwą sklerozę mózgu może gadac co mu się tylko podoba. Starość nie radość.! Pan Fabisiak, mający żonę - niemkę śpiewać może pochwalne kuranty ze względu na karty przydziałowe swej żony. Pan Piotrowicz, przemawiający w imieniu polskiej inteligencji winien odpowiedzieć nam na następujące pytanie:
Kto Pana upoważnił przemawiac w imieniu społeczeństwa polskiego miasta Krakowa? Chyba goście, wystający godzinami przed kinami krakowskimi w oczekiwaniu biletu. Uczciwy Polak wstydzi się "pogadanki" p. Piotrowicza. Rozumiemy doskonale, że w wypadku odmówienia wygłoszenia "mądrej" pogaduszki, p. Piotrowicz przeprowadziłby się musiał na ulicę Czarneckiego. Powinien jednak pamiętać pan Piotrowicz, że ponad wszystko drogie powinno było Mu byc miano dobrego Polaka za które to miano przelana została polska krew tylu tysięcy Polaków, którzy przedkładali honor nad wszystkie mądrości, zdobyte na uniwersytecie.

Czegoż mamy się spodziewać od prostego chłopa polskiego, - który swą filozofię oparł na zjadanym przez siebie barszczu, jeżeli profesor uniwersytetu popełnia czyny, za które, w normalnych warunkach powinien dostać wyrokiem sądu grodzkiego 3 miesiące więzienia? Dla nas pan Piotrowicz - jest tylko potwierdzeniem przysłowia: Mądrośc nie idzie w parze z wykształceniem...

/Walek/